

MARIA

autorka:

Joanna Budzowska

opiekun: Maciek Sobieszczęński

Joanna Budzowska
jbudzowska@gmail.com
tel. 667 342 075

PL. PRZED DOMEM MARII - DZIEŃ

Dom w małym miasteczku. Otoczony ogrodem, niewielkim, jednak zadbanym. Drzwi do domu otwarte są na oścież, na podjeździe stoją brudne kubły z gipsem.

Z domu wychodzi MARIA(30), w stroju roboczym, wyrzuca gazety, całe brudne od pyłu. Kaszle, wchodzi z powrotem do domu.

WN. DOM MARII/POKÓJ - DZIEŃ

MICHAŁ, 40 lat, w roboczym ubraniu, siedzi na odwróconym do góry dnem wiadrze, trzyma się za dłoń sycząc z bólu.

Maria wchodzi do pokoju.

MARIA
Co się stało?

MICHAŁ
Drzazga mi weszła.

MARIA
Pokaż...

Maria podchodzi do Michała. Michał ma olbrzymią drzazgę pod paznokciem.

MARIA
Poczekaj...

Maria podchodzi do stojących w rogu pokoju kartonów.

MICHAŁ
Sam wyjmę.

Michał próbuje wyciągnąć drzazgę za czubek, ale nie daje rady.

Maria przerzuca kartony.

MARIA
Gdzie jest ta cholerna apteczka!

Wyciąga w końcu woreczek, z niego wodę utlenioną, watę, pęsetę.

Wraca do Michała i chwyta go mocno za rękę.

(KONTYNUACJA)

MARIA
Stój spokojnie.

Powoli wyciąga drzazgę. Na pokryte grubą warstwą pyłu gazety ładują krople krwi. Maria dezynfekuje ranę.

MARIA
To co, może wystarczy na dzisiaj?

Zakłada bandaż.

MARIA
Zrobię kawę?

PL. PRZED DOMEM MARII - WIECZÓR

Michał siedzi przed domem w brudnym ubraniu. Ogląda obolały palec, krzywiąc się. Z domu wychodzi Maria z dwoma kubkami w ręce.

MARIA
(podając kubek)
Gorące.

Michał bierze od niej kubek, Maria siada obok.

MARIA
Dopiero pojutrze możemy pojechać po te kafle do łazienki.

MICHAŁ
Dlaczego?

MARIA
Mam jutro jakieś szkolenie.

MICHAŁ
Mogę jechać sam.

MARIA
Nie ma mowy.

MICHAŁ
Nie ufasz mi?

MARIA
Ufam ci jak nikomu na świecie, ale nie w sprawie kafli.

Michał uśmiecha się. Maria kładzie mu głowę na ramieniu.

MARIA
Gdybym wiedziała, że ten remont
tyle nas będzie kosztować..

Maria przymyka oczy. Michał obejmuje ją ramieniem.

WN. SZPITALNA SALA - DZIEŃ

Maria i JOLA, 30 lat są w sali chorych. Na łóżku siedzi
ADRIAN, 20 lat. Ma nogę w gipsie, dresy i ogoloną głowę.
Maria stoi przy łóżku, przygotowuje zastrzyk. Obok stoi
Jola, przygotowuje waciki.

MARIA
Podciągnij koszulkę.

Chłopak posłusznie podciąga koszulkę. Patrzy przerażony na
igłę.

ADRIAN
(obserwując igłę)
Po co ten zastrzyk?

JOLA
To przeciwzakrzepowy.

MARIA
Tylko mi tu nie zemdlej.

Maria przemywa mu wacikiem brzuch, po czym energicznie wbija
igłę.

ADRIAN
Jezzzzu!

MARIA
Trzeba się było nie bić.

ADRIAN
Koleś przystawiał się do mojej
kobiety. Zasłużył na śmierć.

Maria mocno wciska pompkę zastrzyku.

MARIA
Przytrzymaj tu i nie ruszaj się.

Maria odchodzi od Adriana.

Dzwoni telefon chłopaka.

ADRIAN

Mama? No? Nie, będę przecież. No trochę później. Takie małe problemy były, ale już załatwiłem. Budyń zjadłem. Nara.

Maria zbiera waciki i buteleczkę po lekarstwie, wychodzi z sali.

PL. PRZED SZPITALEM - DZIEŃ

Maria wychodzi z pracy. W rękę ma telefon. Dzwoni do Michała. Czeką na połączenie. Włącza się automatyczna sekretarka.

JOLA (OFF)

Marysia!

Maria odwraca się, ze szpitala wychodzą Jola i GABRYŚIA(11).

JOLA

Idziesz z nami do kina?

MARIA

Do kina? Jola, ja mam remont!
Jeszcze zakupy jakieś muszę zrobić.

JOLA

Świat się nie zawali.

MARIA

Nie, dzięki, bawcie się dobrze.

JOLA

Pa.

Jola z Gabryśią odchodzą.

PL./WN. ULICA PRZED DOMEM MARIII/DOM MARIII - DZIEŃ

Maria idzie ulicą, podchodzi do domu. W rękach ma siatkę z zakupami - mleko itd.

Przechodzi przez furtkę, otwiera drzwi kluczem, wchodzi.

Idzie do kuchni odłożyć zakupy. Nagle słyszy

HAŁAS

z piętra.

(KONTYNUACJA)

Idzie powoli po schodach, skrada się. Widzi niedomknięte drzwi, podchodzi po cichu.

Widzi przez szparę w drzwiach Michała i KOBIECĘ, którzy uprawiają seks.

Maria stoi jak wmurowana. W tej jednej chwili cały jej świat wali się w gruzy.

Maria powoli odwraca się, schodzi po schodach. Podchodzi do drzwi. Zamyka je na klucz i wychodzi na ulicę.

PL. PARK - DZIEŃ

Maria idzie ulicą szybkim krokiem.

Zatrzymuje się nagle.

Wchodzi do parku. Tam dzieci bawią się na trawie, jakaś para przechodzi trzymając się za ręce.

Maria siada na ławce, rozgląda się. Zaciska ręce na ławce.

Obok przechodzi znajoma, kłania się Marii, ta w ostatniej chwili ją zauważa, bez uśmiechu odpowiada: Dzień dobry.

Jej wzrok pada na kino po drugiej stronie ulicy. Maria wstaje, idzie w jego stronę.

WN. SALA KINOWA

Maria szuka miejsca w ciemnej sali kinowej. Idzie wzdłuż rzędów wywołując wśród widzów szmer niezadowolenia. Wreszcie siada. Spogląda na ekran.

Widzimy film, który leci na ekranie:

FILM W KINIE: WN. PODZIEMNY PARKING - WIECZÓR

Aktor - RICHARD, ok. 35 lat, ubrany w garnitur w garażu podziemnym wychodzi z windy. Za nim wybiega jego partnerka,

LAYLA, ok. 25 lat.

Oboje chowają się za jeden z samochodów. Richard wystawia chusteczkę za samochód - słycać strzały w kierunku samochodu, za którym siedzą.

RICHARD
Zostań tu.

LAYLA
Boję się o ciebie.

RICHARD
(przeładowując pistolet)
Przy mnie nie ma się czego bać.

Całują się, Richard zaczyna strzelać.

WN. SALA KINOWA - DZIEŃ

Widzimy Marię - przez chwilę siedzi otępiała, po chwili szelest torebki chipsów wyrwa ją z letargu. Rozluźnia płaszcz, siada wygodniej. Zaczyna oglądać film.

FILM W KINIE: WN./PL. WNETRZE SAMOCHODU/ULICA - WIECZÓR

Richard i jego partnerka jadą brawurowo samochodem. Richard prowadzi, dziewczyna jest przerażona. Richard daje jej broń.

RICHARD
Będziesz strzelała.

Ona bierze broń i idzie na tył samochodu. Richard patrzy w lusterko.

RICHARD
(do siebie)
Zaczyna się zabawa.

WN. SALA KINOWA - DZIEŃ

Maria siedzi w ciemnej sali kinowej, wszyscy siedzą, patrzą na ekran w napięciu. Maria zaczyna intensywnie płakać.

FILM W KINIE: PL. ULICA - WIECZÓR

Layla stoi na rogu ulicy, obok niej walizka. Spogląda na zegarek, wygląda na zniecierpliwioną, ktoś się spóźnia.

Layla bierze walizkę, zaczyna iść. Nagle zza rogu wyjeżdża Richard na Harley'u. Zrównuje się z tempem Layli, jedzie obok niej, rozmawiają.

RICHARD

Hej, gdzie idziesz tak późno?

LAYLA

Do Las Vegas.

RICHARD

Ja i mój przyjaciel (pokazuje na motor) też tam jedziemy, potrzebujesz transportu?

Layla zatrzymuje się.

LAYLA

Spóźniłeś się.

Całuje Richarda, wsiada na motor. Richard rusza, odjeżdżają w stronę zachodzącego słońca.

WN. SALA KINOWA/KORYTARZ KINOWY - DZIEŃ

Sala kinowa, koniec filmu. Maria wychodzi z sali, kiedy prawie nikogo już nie ma. Stoi chwilę przy stoisku z ulotkami. Patrzy na zegarek. Widzi Jolę, która stoi w kolejce do szatni.

Patrząc w odbicie w szklanej ramce plakatu reklamowego wyciera ślady rozmazanego tuszu. Podchodzi do Joli.

MARIA

Jola!

JOLA

Marysia. Jednak przyszłaś!

MARIA

Właśnie sobie uświadomiłam, że ostatni raz w kinie byłam 10 lat temu. Wyobrażasz to sobie?! Może byśmy gdzieś poszły na kawę?

JOLA

Wracam do domu. Jutro Gabrysia ma imprezę szkolną, muszę zrobić dwie tony ciastek. Nie wiem jak się wyrobię.

Jola odbiera płaszcz.

MARIA

Chętnie ci pomogę.

(KONTYNUACJA)

Jola spogląda zaskoczona. Z propozycją Marii nie jest jej po drodze.

MARIA

Jolu, uwierz, mi to żaden problem... Chętnie ci pomogę.

Kobiety wychodzą z kina.

WN. DOM JOLI, KUCHNIA - DZIEŃ

Maria i Jola wchodzi do domu Joli, obciążone zakupami. Na cały dom rozlega się huk meczu, który ogląda mąż Joli, PIOTR(40). Po kuchni pałętają się dzieci - 3-letni KRZYŚ, 7-letni SEBASTIAN i Gabrysia. Na stole rozsypana jest mąka, dzieciaki są brudne, ogólne zamieszanie.

Jola rzuca zakupy na podłogę.

JOLA

Co tu się dzieje! Piotr!

Piotr nie odpowiada, huk meczu zagłusza wszystko.

JOLA

Tata nie odgrzał wam obiadu? (do Marii) Siadaj tam Marysiu, to krzesło się rozwala. Piotr, wyłącz ten mecz, no oszaleć można.

Chłopcy wybiegają. Jola wstawia wodę na kawę. Gabrysia krząta się w kuchni, stawia talerze na stole.

MARIA

Ładną macie kuchnię.

Jola idzie do pokoju, nie przestaje mówić.

JOLA

Boże, no co tu się dzieje, własnych myśli nie słyszę, a ty co? Sam głuchy jesteś? Nie można ciszej?

Jola wyciąga wtyczkę od telewizora. Następuje cisza.

JOLA

No, od razu lepiej. Widziałeś co dzieciaki robią w kuchni?

Piotr bez słowa wstaje, bierze kubek, wchodzi do kuchni. Widzi Marię.

(KONTYNUACJA)

PIOTR
Witamy w piekle.

Odstawia kubek do zlewu, wychodzi. Jola wstawia garnki z obiadem.

MARIA
Fajne dzieciaki. My.. ja mam ten remont teraz..

JOLA
No tak, to też kłopot, taki remont.

Do kuchni wbiegają chłopcy.

SEBA
Mama, on się zaczepia.

JOLA
Idź do ojca, obiad gotuję.

Do kuchni wchodzi Piotr.

PIOTR
Znowu pomidorowa?

JOLA
Jakbym miała, to bym zrobiła schabowego.

SEBA
Schabowy jest ze świni. Chciałbym mieć świnię.

JOLA
Świnię? I gdzie byś ją trzymał?

PIOTR
(do Marii)
Czy pani zdaniem te dzieci są kiedykolwiek spokojne?

Maria uśmiecha się.

GABRYSIA
Tata, jestem zagrożona z matmy. Pomożesz mi?

PIOTR
Szkola jest jak ospa - trzeba ją przejść.

(KONTYNUACJA)

JOLA
(oburzona)
Piotr!

Seba wybucha śmiechem. Wybiega z kuchni, za nim wychodzi ojciec, słycać huk meczu, który włączył.

Słycać krzyk dzieci, wbiegają do kuchni. Jola nalewa zupę do talerzy.

Ogólne zamieszanie. Wszyscy siadają do stołu. Po chwili przychodzi Piotr, siada jako ostatni.

JOLA
A tobie to specjalne zaproszenie?
Piotr nic nie odpowiada.

MARIA
Jolu...

JOLA
(do Seby)
Przestań siorbać, gdzieś ty się wychował?

SEBA
W chlewiku.

MARIA
Wiesz, co to ja już chyba pójdę.

JOLA
Ale co się stało?

MARIA
Nic się nie stało.

Maria wstaje, zakłada płaszcz. Wszyscy milkną, patrzą na Marię.

MARIA
Przepraszam. Do widzenia.

Maria wychodzi. Wszyscy patrzą za nią skonsternowani.

JOLA
No, do zobaczenia.

WN. DOM MARIII - DZIEŃ

Maria wchodzi do domu, rzuca klucze na szafkę. Zakupy stawia na podłodze.

Obchodzi cały dom, zagląda do każdego pomieszczenia. Zatrzymuje się przy pokoju na piętrze, nie otwiera drzwi.

Staje pod ścianą. Wpatruje się w drzwi pokoju. Stoi nieruchomo, powoli podnosi rękę i otwiera drzwi.

Wszystko w pokoju wygląda normalnie. Maria wchodzi, podchodzi do okna. Jest uchylone. Staje przy parapecie. Długo patrzy na swoje odbicie w szybie.

Po chwili w odbiciu szyby widzi stojącego w drzwiach Richarda. Maria przygląda mu się zafascynowana.

Nagły podmuch wiatru zatrzaskuje drzwi. Maria odwraca się w ich kierunku.

Siada na podłodze pod oknem. Obok niej stoi kieliszek z winem. Maria wypija wino jednym haustem, odstawia kieliszek. Wychodzi.

Idzie na korytarz, zdejmuje płaszcz. Idzie do kuchni, zakłada fartuch.

Zakłada gumowe rękawiczki, bierze Domestos i bardzo energicznie zaczyna szorować kamień na kafelkach.

WN. SALON W DOMU MARIII - WIECZÓR

Maria w odświętnej sukience, z makijażem, ułożonymi włosami poprawia sztucze na stole. Wokół porozrzucone gazety, folia na podłodze. Stół z obrusem stoi pośrodku wielkiej katastrofy remontowej.

Do pokoju wchodzi Michał. Jest zaskoczony wyglądem Marii, przygląda jej się przez chwilę.

MICHAŁ

O czym zapomniałem?

Ona uśmiecha się do niego szeroko.

MARIA

Pomyślałam, że zrobię ci niespodziankę, przecież dużo pracujesz. Przy remoncie i na przystani.

(KONTYNUACJA)

Michał jest lekko zaniepokojony, siada przy stole. Maria włącza romantyczną muzykę. Chwilę patrzy na Michała.

MARIA

Zatańczysz?

Maria podchodzi do niego, wyciąga rękę. Michał się uśmiecha, wstaje niepewnie.

Powoli zaczynają się kręcić w kółko. Maria mocno się przytula do Michała, ten z kolei chrząka, zakłopotany. Robi duże kroki, Maria musi za nim nadążać, mimo tego, ciągle przytula się do niego.

MICHAŁ

Przecież wiesz, że nie umiem tańczyć.

Maria nic nie odpowiada. Kręca się w kółko. Michał próbuje przechylić Marię przez ramię, ona, zaskoczona macha rękami, próbuje go złapać.

Michał całuje Marii rękę, dziękuje jej za taniec. Maria chce odejść i usiąść na krześle. Michał trzyma ją mocno za rękę.

MICHAŁ

Na pewno wszystko w porządku?

Maria stoi chwilę nieruchomo. Uśmiecha się.

MARIA

Na pewno. Zrobiłam zrazy, twoje ulubione.

Maria wychodzi do kuchni. Michał wraca na miejsce. Siedzi próbując ogarnąć sytuację.

WN. KUCHNIA - WIECZÓR

Maria stoi w kuchni. Myje naczynia ze złością. Po chwili widzi, że w talerzu odbija się kolorowe światło. Patrzy w górę - na suficie kręci się kula disco.

Maria odkłada talerz na suszarkę, wyłącza wodę. Słychać muzykę. Maria zdejmuje fartuch, zaczyna się kołysać w rytm muzyki. Do kuchni wchodzi Richard. Podchodzi do niej, wyciąga rękę.

Zaczyna tańczyć z Marią, po męsku ją przytula. Maria zamyka oczy, powoli kołyszą się w rytm muzyki. Richard unosi głowę Marii, trzymając za podbródek, całuje ją. Maria nie otwiera oczu.

Nagle w muzyce słycać jakieś zakłócenia. Maria otwiera oczy, Richarda nie ma. Muzyka cichnie, słycać już wyraźnie dźwięk telefonu, kroki Michała. Maria stoi przy zlewie, z kranu leje się woda. Maria rzuca ścierką, którą wciąż trzymała.

WN. SYPIALNIA W DOMU MARII - WIECZÓR

Maria wchodzi do sypialni w szlafroku. Michał siedzi na łóżku i czyta gazetę. Co chwilę zerka na Marię. Maria siada na łóżku, tyłem do Michała, wciera krem. Michał odkłada gazetę, przysuwa się do Marii.

MICHAŁ
Wyglądasz pięknie.

MARIA
Wyglądam staro, mam zmarszczki.

MICHAŁ
Wcale nie widać. Poza tym, jeśli są
dodają ci uroku.

Chwila ciszy. Michał całuje Marię w szyję.

MICHAŁ
Kocham cię.

Michał zaczyna ją całować, powoli kładzie Marię na łóżku, nie przestają się całować. Michał wkłada jej rękę pod szlafrok, po chwili go zdejmuję.

Michał kocha się z Marią z dużą pasją, mówi jej, że ją kocha. Maria zamyka oczy, nic nie odpowiada. Michał całuje ją co chwilę i patrzy na jej twarz.

Maria coraz bardziej się angażuje, mocno przytula się do Michała. Dochodzi, Michał zaraz po niej. Michał kładzie się obok Marii, przytula ją. Ona chowa twarz w poduszkę.

MICHAŁ
Kocham cię.

Maria nic nie odpowiada.

WN. SYPIALNIA + KUCHNIA W DOMU MARII - NOC.

Michał głośno chrapie. Maria leży z otwartymi oczami. Obserwuje widok z za okna. W końcu wstaje, ostrożnie wyjmuję walizkę z szafy.

(KONTYNUACJA)

Wyciąga z szafy rzeczy, wrzuca do walizki jak lecą. Michał obraca się we śnie, Maria nieruchomieje na chwilę.

Po chwili znowu się pakuje, otwiera powoli szufladę, w pośpiechu wyrzuca z niej wszystko do walizki. Nagle Maria zatrzymuje się w pół ruchu.

Kuca obok walizki, pakuje wszystkie ubrania do środka. Chowa twarz w dłoniach. Po chwili odchyła głowę, patrzy w sufit, wzdycha.

Wychodzi. Zamyka drzwi od pokoju, idzie do

KUCHNI.

Zapala małą lampkę.

WN. KUCHNIA W DOMU MARII - NOC.

Maria siedzi w kuchni. Patrzy na zegar. Wstaje, jest już jasno, więc gasi lampkę, bierze walizkę i wychodzi.

PL. DWORZEC KOLEJOWY - RANEK

Maria stoi na dworcu. Jest szósta rano, nikogo nie ma. Jedynie jakiś pijacek leży na ławce i śpi.

Maria nerwowo czyta tablicę odjazdów. Chwilę się waha, kasa nie jest jeszcze otwarta. Nagle z zamyślenia wytrąca ją trzask otwieranego okienka.

KOBIETA

Słucham?

Maria jakby nie usłyszała, ciągle patrzy w górę, na tablicę odjazdów.

KOBIETA

Halo?

MARIA

Do Krakowa poproszę.

Kobieta drukuje jej bilet.

KOBIETA

Płaci pani kartą?

PL. PERON KOLEJOWY - DZIEŃ

Maria siedzi w płaszczu na peronie. Obok niej stoi walizka. Na całym dworcu nikogo nie ma.

Wybija pełna godzina, słychać dzwony kościoła z miasteczka. Słońce powoli wstaje.

Maria wsłuchuje się w uderzenia dzwonów, obserwując gołębia, który przechadza się po peronie.

W megafonach zapowiadają pociąg do Krakowa. Maria zaczyna nerwowo chodzić po peronie.

Pociąg nadjeżdża, Maria podchodzi do drzwi pociągu. Chwilę się waha. Rozgląda się po peronie. Zaczyna wiać wiatr, rozchyła jej płaszcz.

Maria otwiera drzwi.

PL. PERON KOLEJOWY - DZIEŃ

Pociąg powoli rusza ze stacji. Peron jest pusty.